

KRZYSZTOF KUREK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## „BRACIA Z NIEPRZYJACIELEM PRAWA PODZIELILI...”<sup>1</sup>.

### KILKA UWAG NA TEMAT PEWNEGO HAPPENINGU, IMAGINARIUM ZDRADY ORAZ MECHANIZMÓW POLITYCZNEJ DEBATY WE WSPÓŁCZESNEJ POLSCE

I

Wśród 15 listopada 2017 r. Parlament Europejski w Strasburgu ogłosił rezolucję w sprawie naruszania zasad praworządności i pogarszającego się stanu demokracji w Polsce [procedura 2017/2931 (RSP)]. W składającym się z dziewiętnastu punktów dokumencie wyrażone zostało jednoznaczne poparcie dla opublikowanych wcześniej zaleceń Komisji Europejskiej związanych z postulatem „wszczęcia [...] postępowania przeciwko Polsce w sprawie naruszenia zobowiązań państwa członkowskiego w odniesieniu do naruszenia prawa UE”<sup>2</sup>. Przedstawiciele europejskich państw ogłosili „głębokie zaniepokojenie zmianami w przepisach dotyczących polskiego sądownictwa”, które mogą „strukturalnie zagrozić niezawisłości sądów i osłabić praworządność w Polsce”. Rząd Zjednoczonej Prawicy został wezwany m.in. do „przestrze-

---

<sup>1</sup> Cytat w tytule zaczerpnięty został z utworu *Oda do Ojca po rozbiórce kraju 1795* opublikowanego w antologii: W. Włoch, *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*, Gebethner i Wolff, Kraków 1916, s. 133. We wszystkich cytatach, jakie wykorzystano w tym artykule, zachowane zostały oryginalna ortografia, składnia i interpunkcja.

<sup>2</sup> Kompletny tekst rezolucji zatytułowanej *Sytuacja w zakresie praworządności i demokracji w Polsce* zob. [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2017-0442\\_PL.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2017-0442_PL.html) [dostęp: 30.10.2021].

gania prawa do wolności zgromadzania się przez usunięcie z obecnej ustawy o zgromadzeniach zapisów dotyczących priorytetowego traktowania tzw. cyklicznych zgromadzeń cieszących się poparciem rządu”, „niestosowania sankcji karnych wobec osób biorących udział w pokojowych zgromadzeniach lub kontrademonstracjach” oraz do „wycofania zarzutów karnych przeciwko pokojowym demonstrantom”. W tekście cytowanej rezolucji zamianifestowane zostało również „zaniepokojenie z powodu medialnych doniesień o objęciu przywódców opozycji i społeczeństwa obywatelskiego nadzorem policyjnym”. Ostrej krytyce poddane zostały – wspierane przez polski rząd – „wnioski ustawodawcze z myślą o zakazie aborcji w przypadku poważnych lub śmiertelnych wad płodu”. Osiemnasty punkt przywołanego dokumentu zawierał apel o podjęcie zdecydowanych działań „w związku z ksenofobicznym i faszystowskim marszem, jaki miał miejsce w Warszawie”, w dniu obchodów Święta Niepodległości, 11 listopada 2017 r. Bardzo ważnym elementem współtworzącym tekst rezolucji było wyrażone przez europarlamentarzystów „ubolewanie i rosnące zaniepokojenie faktem, że nie znaleziono kompromisowego rozwiązania zasadniczego problemu, jakim jest należyte funkcjonowanie Trybunału Konstytucyjnego (kwestia jego niezależności i legitymacji, a także publikowania i wykonywania wszystkich wyroków), co niebezpiecznie podważa Konstytucję RP oraz zasady demokracji i praworządności w Polsce”. Wymienione kwestie prowadziły do wniosku, iż „obecna sytuacja w Polsce stanowi jednoznaczne ryzyko poważnego naruszenia wartości, o których mowa w art. 2 TUE”<sup>3</sup>. Za przyjęciem cytowanego dokumentu głosowało ogółem 438 eurodeputowanych, spośród których 152 było przeciw, a 71 wstrzymało się od głosu. Sześcioro spośród polskich europosłanek i europosłów, związanych z opozycyjną wobec polskiego rządu Platformą Obywatelską, zagłosowało za przyjęciem rezolucji. Dwanaście osób wybranych z list Platformy wstrzymało się od głosu. Podobnie postąpili przedstawiciele Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Polskie Stronnictwo Ludowe podjęło decyzję o bojkocie głosowania. Zarówno polskie, jak i europejskie gazety zamieściły artykuły, w których podkreślano, iż wydarzenie to może być postrzegane jako początek procedury zmierzającej do wdrożenia wobec Polski postanowień art. 7 ust. 1 Traktatu o UE, umożliwiających zastosowanie różnego typu sankcji<sup>4</sup>. Wydarzenia,

<sup>3</sup> Tamże. W cytowanym dokumencie znalazło się również sformułowane przez Parlament Europejski wezwanie „do natychmiastowego zawieszenia masowej wycinki w Puszczy Białowieskiej, która może przynieść poważne i nieodwracalne szkody na tym obszarze, uznanym przez UNESCO za element światowego dziedzictwa przyrodniczego”.

<sup>4</sup> Zob. *Parlament Europejski przyjął rezolucję ws. praworządności w Polsce*, „Dziennik Gazeta Prawna” z 15 listopada 2017 r., <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artyku->

które rozegrały się w Parlamencie Europejskim, wywołały gwałtowną reakcję przedstawicieli rządu Zjednoczonej Prawicy oraz partii rządzącej, której reprezentanci zarzucili politykom europejskim nieuzasadnione ingerowanie w wewnętrzną politykę Polski oraz wspieranie opozycji. Opozycyjnym partiom posłowie Prawa i Sprawiedliwości przypisywali wspieranie interesów obcych mocarstw, które nie zamierzają dopuścić do tego, aby Polska odgrywała należne jej miejsce w Europie. Ówczesny minister spraw zagranicznych określił całą debatę i uchwaloną rezolucję jako „próbę ideologicznej interwencji w sprawę Polski”, w trakcie której użyto „falszywych argumentów i wprowadzono europosłów w błąd”. Podkreślał, że „cała debata jest wywołana przez opozycję, która nie ukrywa, że jej hasłem jest ulica i zagranica”<sup>5</sup>. Podsumowując medialne polemiki i komentarze, jeden z dziennikarzy „Gazety Wyborczej” zauważył, iż „partia Jarosława Kaczyńskiego oskarża, że opozycja, nie zajmując w parlamentarnej debacie stanowiska po stronie obecnego rządu, zdradziła Polskę, stając się współczesnym wcieleniem Targowicy”<sup>6</sup>. Słowo „Targowica” z całą pewnością nie pojawiło się tutaj przypadkowo. Funkcjonujące od końca XVIII stulecia jako „synonim i symbol zdrady narodowej”<sup>7</sup>, jako zakorzeniony

---

ly/1085178,rezolucja-ws-polski-przyjeta-w-pe-mozliwe-uruchomienie-art-7-traktatu-wobec-polski.html [dostęp: 15.08.2021].

<sup>5</sup> Waszczykowski o rezolucji Parlamentu Europejskiego: „To instrument nacisku na Polskę”, „Super Expres” z 15 listopada 2017 r., <https://www.se.pl/wiadomosci/polityka/waszczykowski-o-rezolucji-parlamentu-europejskiego-instrument-nacisku-na-polske-aa-id1i-gs7D-Dkpm.html> [dostęp: 15.08.2021]. W innym wywiadzie, przeprowadzonym w audycji *Sygnaly dnia* dla I Programu Polskiego Radia, minister Witold Waszczykowski stwierdził: „[...] te tak zwane liberalno-lewicowe elity europejskie nie akceptują tego, że w Polsce przetrwała tradycyjna, konserwatywna partia i jeszcze zdobyła władzę [...]. To przede wszystkim jest to ideologiczne zaciętrzewienie”. Zob. <https://www.polskieradio.pl/13/53/Artykul/1925997,Sygnaly-Dnia-17-listopada-2017-roku-rozmo-wa-z-Witoldem-Waszczykowskim> [dostęp: 30.10.2021].

<sup>6</sup> B.T. Wieliński, *Cenzurka dla rządu PiS nadeszła ze Strasburga*, „Gazeta Wyborcza” z 15 listopada 2017 r., <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8302070/CENZURKA-DLA-RZADU-PIS-NADESZLA-ZE-STRASBURGA> [dostęp: 30.10.2021]. Dziennikarz pisał m.in.: „Jeszcze żaden kraj w historii Unii Europejskiej nie znalazł się w takiej sytuacji. Dla Polski jest to tym bardziej wstydlive, że przez lata była uważana za europejskiego prymusa stawianego za wzór krajom aspirującym do Wspólnoty. Ale też w żadnym kraju w naszej części Europy władza nie przeprowadziła tak ekspresowego demontażu instytucji demokratycznych”.

<sup>7</sup> J. Poraziński, *Targowica, czyli obrona Rzeczypospolitej*, „Teksty Drugie” 2021, nr 3, s. 67.

w polskim imaginariu „archetyp zdrady niemal doskonały”<sup>8</sup> jest niezwykle przydatnym narzędziem stygmatyzacji, wykluczania i zarządzania/manipulowania emocjami tłumu. Termin ten, wyprowadzony z pierwotnego i znanego w szczególności nielicznym badaczom historii kontekstu, służy współcześnie jako rodzaj radykalnego chwytu retorycznego wykorzystywanego w debacie politycznej, stanowiąc „klucz interpretacyjny przydatny do analizy wydarzeń współczesnych”<sup>9</sup>. Po wydarzeniach, jakie rozegrały się w Parlamencie Europejskim 15 listopada 2017 r., w mediach publicznych kontrolowanych całkowicie przez obóz Zjednoczonej Prawicy, z ogromną intensywnością powtarzano słowo „Targowica”, wskazując na zdrajców, którzy przy pomocy innych państw starają się wywołać zamach stanu i zniszczyć państwo polskie „podnoszące się z kolan” po latach rzekomej uległości. Jeden z posłów Prawa i Sprawiedliwości, w programie emitowanym przez TVP Info, podkreślał, iż europosłanki oraz europosłowie wywodzący się z Platformy Obywatelskiej i na forum Parlamentu Europejskiego przeciwstawiający się polityce rządu „wypełnili znamiona Targowicy, ponieważ pod płaszczykiem obrony konstytucji tak samo zdradzają Polskę”<sup>10</sup>. Można oczywiście analizować słowa prawnicowego posła, stwierdzić, że „odwrócił” całkowicie historyczny kontekst i w retorycznym ferworze „zapomniał”, kto bronił, a kto chciał unicestwić dokonania Konstytucji 3 Maja oraz jaką rolę odegrała w procesie upadku część magnaterii oraz wielu dostojników Kościoła katolickiego. Z perspektywy czysto politycznej nie miałoby to jednak większego sensu. Słowa te nie były skierowane do odbiorców dobrze znających i krytycznie interpretujących polską historię... Miały przede wszystkim uzmysłwić, kto należy do narodowej wspólnoty, a kto znalazł się poza nią. Należy zgodzić się z jedną ze współczesnych badaczek dziejów „polskiej zdrady”, która podkreślała, że „gra w zdradę to gra o rząd dusz, wspólnotę, pokazanie granicy, kształtowanie rzeczywistości, norm i tożsamości”. Właśnie dzięki wskazywaniu zdrajców „jest kogo oskarżyć o ewentualne niepowodzenia, ale przede wszystkim wzmacnia się w ten sposób wspólnotę, z której wyklucza się niepożądane elementy i odbiera się im miano Polaka lub Polki”<sup>11</sup>. Tezę tę świetnie ilustrują słowa wypowied-

<sup>8</sup> Tamże, s. 75.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> <https://www.tvp.info/38074644/tarczynski-dzialania-opozycji-wypelniaja-znamiona-targowicy> [dostęp: 30.10.2021].

<sup>11</sup> A. Haska, *Hańba! Opowieści o polskiej zdradzie*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2018, s. 309–310. Podobną tezę sformułowała Iwona Węgrzyn w swojej książce *Polskie piekło. Literackie biografie zdrajców targowickich: Stanisława Szczęsnego Potockiego, Franciszka Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego* (Universitas, Kraków 2005, s. 6–7): „Wszel-

dziane dzień po przegłosowaniu rezolucji (16 listopada 2017 r.) przez szefa klubu parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości Ryszarda Terleckiego, który przed kamerami stacji TVN24 stwierdził, że sześcioro posłów z Platformy Obywatelskiej „nie zasługuje na to, żeby w ogóle myśleć o nich jako o przyszłych parlamentarzystach, niech sobie kandydują z Niemiec czy z Belgii, czy skąd chcą”<sup>12</sup>. Także w tym samym dniu kontrolowana przez koalicję rządzącą Telewizja Polska zamówiła w pracowni Kantar Public ogólnopolski sondaż, w ramach którego respondenci mieli odpowiedzieć na pytanie: „Czy zgadza się Pan/Pani z opinią, że europosłowie Platformy Obywatelskiej, którzy poparli rezolucję Parlamentu Europejskiego o Polsce, zachowali się jak współczesna Targowica?”<sup>13</sup>.

Kilka dni po uchwaleniu rezolucji, w sobotę 25 listopada 2017 r., pod pomnikiem Wojciecha Korfatego, na Placu Sejmu Śląskiego w Katowicach, przedstawiciele środowisk narodowych zorganizowali polityczny happening pod hasłem „Stop współczesnej Targowicy. Manifestacja w obronie wartości narodowych i patriotycznych”. Dziennikarze katowickiego dodatku do „Gazety Wyborczej” informowali, iż „choć happening organizowały aż cztery ugrupowania: Ruch Narodowy Region Śląsko-Zagłębiowski, Młodzież Wszechpolska – Okręg Śląski, Górnośląskie Stronnictwo Narodowe i ONR Brygada Górnośląska (Narodowe Katowice), to z relacji portalu katowice24.info wynika, że w manifestacji uczestniczyła tylko garstka osób”<sup>14</sup>. Trwający około

---

kie niepowodzenia i klęski, których szczególne nagromadzenie stało się udziałem Polaków, wymuszały gorączkowe poszukiwania odpowiedzialnych za tę sytuację zdradzieckich postaci. Paradoksalnie, ich obecność gwarantowała zachowanie wyraźnego podziału na dobro i zło, wyjaśniała przyczyny i tłumaczyła kolejną przegraną poprzez obarczenie winą konkretnej osoby, polityka bądź wodza. [...] Odnalezienie zdrajcy odpowiedzialnego za przegraną w pewien sposób zwalniało całą społeczność z obowiązku refleksji na temat przedsięwziętych metod walki, adekwatności wyznawanych idei wobec wymogów realnej polityki oraz przede wszystkim z – tchnącego herezją – pytania o sprawiedliwość i zasadność boskich wyroków”.

<sup>12</sup> Zob. „Nie atakujemy Polski”. Najważniejsze momenty debaty w europarlamencie, <https://tvn24.pl/polska/krytyka-europoslow-po-glosujacych-za-rezolucja-o-polsce-w-pe-ra790650-2574118> [dostęp: 30.10.2021].

<sup>13</sup> Zob. opublikowany na łamach portalu natemat.pl artykuł Mateusza Marchwickiego *Taki sondaż mogła zlecić tylko TVP. „Czy europosłowie Platformy zachowali się jak Targowica?”*, <https://natemat.pl/223151,czy-europoslowie-platfromy-obywatelskiej-zachowal-sie-jak-targowica-oto-sondaz-jaki-zlecila-telewizja-publiczna> [dostęp: 2.11.2021].

<sup>14</sup> D. Kortko, M. Pietraszewski, T. Czoik, *Narodowcy powiesili na szubienicach zdjęcia europosłów Platformy Obywatelskiej. Policja: Nie było powodu do interwencji*, „Gazeta Wyborcza – Katowice” z 25 listopada 2017 r., <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35>

20 minut happening zgromadził mniej więcej 70 obserwatorów. Pod pomnikiem sześciu działaczy organizacji narodowych podtrzymywało wysokie na około dwa metry atrapy szubienic wykonane z desek, na których zawieszono tablice korkowe z przypiętymi do nich zdjęciami europosłanek i europosła: Danuty Jazłowieckiej, Danuty Huebner, Barbary Kudryckiej, Julii Pitery, Róży Thun oraz Michała Boniego. Wieszający portrety obwieścili, iż „nawet jak minister Szyszko wytnie wszystkie drzewa w Polsce, to szubienic nie zabraknie”. Według rzeczniczki prasowej Komendy Miejskiej Policji w Katowicach „na miejscu nie było żadnych powodów do interwencji”. Zdarzenie zostało zarejestrowane przez zespół monitorujący. Nagrany materiał miał zostać „poddany analizie, czy w trakcie zgromadzenia nie doszło do popełnienia jakiegoś przestępstwa lub wykroczenia”<sup>15</sup>. Prezes Ruchu Narodowego na Śląsku stwierdził, że powieszenie portretów na szubienicach to „sprzeciw wobec pomówień przede wszystkim zachodnich demoliberałów i ich mediów przeciwko Polakom wyrażającym swoją dumę w trakcie Marszu Niepodległości oraz tym europosłom z Platformy Obywatelskiej, którzy głosowali przeciwko Polsce w rezolucji w Parlamencie Europejskim”<sup>16</sup>. Jeden z radnych Prawa i Sprawiedliwości z podłomżyńskiego Nowogrodu 26 listopada 2017 r. na Twitterze skomentował wydarzenia spod pomnika Korfanteo w następujący sposób: „Zgadzam się z tym. Potrzebna reakcja. Dostawić szubienice i powiesić całe PO”. Wpis ten wywołał nie tylko falę krytyki w mediach społecznościowych, lecz także skutkowało doniesieniem do prokuratury. Radny stwierdził później, że nie nawoływał do publicznych egzekucji, a jedynie „miał na myśli zdjęcia zawieszane na atrapach szubienic”<sup>17</sup>.

Makabryczna inscenizacja wywołała gwałtowną reakcję europosłów, których wizerunki zostały zawieszane na szubienicach. Róża Thun nazwała

---

063,22699387,narodowcy-powiesili-na-szubienicach-europoslow-platformy-obywatelskiej.html [dostęp: 2.11.2021].

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> M. Pietraszewski, *Narodowcy dostali czas*, „Gazeta Wyborcza – Katowice” z 9 stycznia 2019 r., <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/9013597/NARODOWCY-DO-STALI-CZAS> [dostęp: 5.11.2021].

<sup>17</sup> M. Chołodowski, *Radny PiS chce wieszać polityków PO. Jest zawiadomienie do prokuratury*, „Gazeta Wyborcza – Białystok” z 28 listopada 2017 r., <https://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,22708097,radny-pis-chce-wieszac-politykow-po-jest-zawiadomienie-do-prokuratury.html> [dostęp: 6.10.2021]. Zob. także materiał K. Kruszewskiego opublikowany na portalu onet.pl 26 listopada 2017 r. pt. *Radny PiS skomentował „szubienicę” dla europosłów. Teraz tłumaczy, że chciał wieszać jedynie zdjęcia*, <https://wiadomosci.onet.pl/bialystok/radny-pis-skomentowal-szubienice-dla-europoslow-teraz-tlumaczy-ze-chcial-wieszac/94rfbxs> [dostęp: 6.11.2021].

zdarzenie „symboliczną egzekucją”. Wszyscy pokrzywdzeni europarlamentarzyści potwierdzili, iż po opisywanym wydarzeniu do ich biur poselskich zaczęły docierać maile oraz dzwonić telefony zawierające groźby karalne, a także wulgarne, znieważające treści. Sprawą zainteresował się Rzecznik Praw Obywatelskich, który wszczął postępowanie wyjaśniające w sprawie naruszenia podczas manifestacji praw i wolności obywatelskich. Przedstawiciele Regionu Śląskiego Komitetu Obrony Demokracji skierowali (26 listopada 2017 r.) do Prokuratury Rejonowej Katowice – Zachód zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na podstawie art. 304 § 1 k.p.k. w związku ze „stosowaniem w dniu 25 listopada 2017 r. przez organizatorów manifestacji ONR i Młodzieży Wszechpolskiej [...] gróźb ze względu na przynależność polityczną oraz nawoływania do popełnienia zbrodni wobec polskich członków Parlamentu Europejskiego w osobach: Michał Boni, Danuta Huebner, Danuta Jazłowiecka, Barbara Kudrycka, Julia Pitera i Róża Thun”<sup>18</sup>. Po dwóch latach (26 listopada 2019 r.) śledztwo zostało umorzone. Katowicka prokuratura nie dopatrzyła się znamion przestępstwa, nie sformułowała jakichkolwiek zarzutów<sup>19</sup>. Decyzję o umorzeniu sprawy podpisała zastępczyni szefa Prokuratury Okręgowej w Katowicach Iwona Skrzypek, która uznała, że „pikieta narodowców była pokojowym happeningiem politycznym nawiązującym do zdarzenia z 1794 r. utrwalonego na obrazie J.P. Norblina *Wieszanie zdrajców*”<sup>20</sup>, zaś cała „inscenizacja miała ukazać analogię między działalnością konfederacji targowickiej i głosowaniem europosłów, a jej symboliczny charakter podkreślał w przemówieniu jeden z organizatorów happeningu”<sup>21</sup>. Politycy Platformy Obywatelskiej, których wizerunki wywieszono na szubienicach, złożyli zażalenie na decyzję prokuratury. Sąd Okręgowy w Katowicach (w lutym 2020 r.)

<sup>18</sup> Tekst zawiadomienia opublikowała i skomentowała m.in. Barbara Kudrycka: <https://twitter.com/barbarakudrycka/status/934784674186088449> [dostęp: 6.11.2021].

<sup>19</sup> E. Ivanova, *Tak „dobra zmiana” umorzyła szubienice*, „Gazeta Wyborcza” z 29 listopada 2019 r., <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/9075333/Tak--dobra-zmiana--umorzyła-szubienice> [dostęp: 6.11.2021].

<sup>20</sup> T. Czoik, M. Pietraszewski, *Sprawa szubienic znów umorzona*, „Gazeta Wyborcza” z 17 listopada 2020 r., <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/9128096/Sprawa-szubienic-znow-umorzona> [dostęp: 7.11.2021]. Zob. także artykuł M. Warchała, *Szubienice umorzone*, „Gazeta Wyborcza” z 27 listopada 2019 r., <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/9074841/Szubienice-umorzone> [dostęp: 7.11.2021].

<sup>21</sup> *Zdjęcia europosłów na szubienicach. Prokuratura umorzyła śledztwo*, „Dziennik Gazeta Prawna” z 26 listopada 2019 r., <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/14-41601,umorzone-sledztwo-w-sprawie-wieszania-zdjec-europoslow-na-szubienicach.html> [dostęp: 7.11.2021].

nakazał uzupełnienie materiałów dowodowych i wznowienie postępowania. Pod koniec 2020 r. śledztwo zostało ponownie umorzone ze względu na brak znamion czynu zabronionego. Po otrzymaniu pisma z katowickiej Prokuratury (datowanego 12 stycznia 2021 r.) europosłanka Róża Thun poinformowała w mediach społecznościowych o swoich planach „wniesienia aktu oskarżenia bezpośrednio do sądu przeciwko organizatorom symbolicznej egzekucji w Katowicach”<sup>22</sup>.

## II

Przytoczone wyżej wypowiedzi i dokumenty pozwalają stwierdzić, że zarówno przedstawiciele środowisk narodowych, jak i funkcjonariusze Prokuratury Okręgowej w Katowicach odwołali się do wydarzeń insurekcyjnych z września 1794 r., tworząc z nich historyczno-prawny kontekst dla rzekomo „pokojowego happeningu politycznego” z 25 września 2017 r. Trzeba także podkreślić, iż w obu przypadkach nastąpiło odwołanie do potocznych, bardzo uproszczonych, wyprowadzonych z pierwotnego kontekstu i nabrzmiałych emocjami współczesnego konfliktu politycznego wyobrażeń na temat kar wymierzonych targowiczanom przez ludność Warszawy w trakcie powstania kościuszkowskiego. Przypisywany Janowi Piotrowi Norblinowi (właśc. Jean-Pierre Norblin de La Gourdain; 1745–1830) obraz zatytułowany *Wieszanie zdrajców in effigie*<sup>23</sup>, reprodukowany od dziesięcioleci w szkolnych podręcznikach i encyklopediach, kształtujący popularne wyobrażenia o polskiej historii, jest jednym z ważnych i budzących skrajne emocje elementów tworzących współczesne imaginariusz „narodowej zdrady”<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Wpis na Twitterze z 20 stycznia 2021 r.: <https://twitter.com/rozathun/status/1351894825390530567> [dostęp: 8.11.2021].

<sup>23</sup> Alicja Kępińska w swojej monografii (*Jan Piotr Norblin*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 70) podkreślała, iż autorstwo dzieła jest kwestią sporną. Pisała: „Obraz partiami malowany jest dość prymitywnie, miejscami jednak znowu bardzo biegle i z cechami karykatury, bliskiej metodzie Orłowskiego”. O ewentualnym współautorstwie lub całkowitym autorstwie Aleksandra Orłowskiego (1777–1832) pisał także Janusz Maciej Michałowski, *Jan Piotr Norblin, nowe atrybucje i daty, prace nieznanne i niesłusznie przypisywane*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1973, nr 3–4, s. 256–259. Na kwestię niepewnego autorstwa zwróciła również uwagę Aleksandra Bernatowicz w inspirującym artykule *Portret czasów rewolucji*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2012, nr 3–4, s. 602–603.

<sup>24</sup> Obraz (olej na płótnie o wymiarach 68 × 92 cm) znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.

Warto przypomnieć, iż Osip Igelström (1737–1817), minister pełnomocny i wódz naczelny stacjonującej w Rzeczypospolitej armii rosyjskiej, po wybuchu insurekcji, opuszczając gmach swojego warszawskiego pałacu w nocy z 17 na 18 kwietnia 1794 r., wydał rozkaz zniszczenia szyfrów oraz wszystkich dokumentów przechowywanych w tajnej kancelarii. Odpowiedzialnym za realizację zadania został podpułkownik Friesel. Gwałtowny i zdecydowany szturm polskich jednostek sprawił, iż rozkaz został wykonany tylko częściowo. Rosyjski oficer – jak pisał Wacław Tokarz – „nie zdołał zniszczyć w całości [...] dokumentów najbardziej namacalnych, tj. wykazów pensji rosyjskich wypłacanych Polakom, nakazów płatniczych, kwitów autentycznych na pobrane pensje, rewersów politycznych itd., które za powstania dostarczyły dokumentów wystarczających do przekonania każdego sądu”<sup>25</sup>. Wśród niezniszczonych archiwaliów przeszukujący pałac Polacy znaleźli m.in. listy i podania z okresu związania się konfederacji targowickiej zawierające „prośby o urzędy świeckie i duchowne, stwierdzające dosadnie, że rozdawnictwo ich w pewnych okresach [...] znajdowało się całkowicie w ręku posłów rosyjskich i było potężną dźwignią w dziele demoralizacji narodu”<sup>26</sup>. Analiza „papierów poselstwa rosyjskiego”, trwająca niemal do ostatnich dni powstania, „była prawdziwym mieczem Damoklesa zawieszonym nad głowami wielu ludzi”<sup>27</sup>. Powołane do potwierdzenia wiarygodności zdobytych dokumentów Deputacje (Indagacyjna, powst. 28 kwietnia 1794 r.; Rewizyjna, powst. 1 maja 1794 r.) przygotowywały materiały służące do aresztowań, przesłuchań, formułowania

<sup>25</sup> W. Tokarz, *Papiery ambasady rosyjskiej*, w: tegoż, *Rozprawy i szkice. Historia społeczna i polityczna*, t. 1, przejrzał i wstępem opatrzył S. Herbst, PWN, Warszawa 1959, s. 157.

<sup>26</sup> Tamże, s. 155.

<sup>27</sup> Tamże, s. 152. Polski historyk, pisząc cytowany tekst w 1917 r., podkreślał, że legendy „o zawartości tych papierów rosyjskich żyły jeszcze w okresie Legionów, Księstwa Warszawskiego i Królestwa; przeszły one nawet do zwalczających się obozów emigracyjnych po upadku powstania listopadowego. I trudno doprawdy dziwić się temu! Nawet dziś, gdy przeglądamy resztki tych papierów, nie można oprzeć się temu samemu uczuciu głębokiego wstrętu i oburzenia, jakie ogarniało ludzi pracujących w Deputacji Rewizyjnej, na widok tych dowodów systematycznej i długiej pracy poselstwa rosyjskiego nad znieprawieniem dusz w Rzeczypospolitej” (tamże, s. 152–153). Rosjanie jeszcze w dobie Królestwa Kongresowego podejmowali działania, których celem było odzyskanie dokumentów przejętych przez Polaków 18 kwietnia 1794 r. Losy tego swoistego „archiwum zdrady” do dziś nie zostały w pełni zrekonstruowane. Część zbioru uległa „zniszczeniu i rozproszeniu wraz z całym inwentarzem pałacu Zamoyskich w Nowym Świecie po zamachu na Berga w roku 1863” (tamże, s. 166).

zarzutów i wydawania wyroków przez Sąd Kryminalny dla Warszawy i Księstwa Mazowieckiego oraz powołany później Najwyższy Sąd Kryminalny<sup>28</sup>.

Przywołany wcześniej obraz *Wieszanie zdrajców in effigie* odwołuje się do wydarzeń, jakie rozegrały się w insurekcyjnej Warszawie we wrześniu 1794 r. W dniu 9 września, w pałacu Potkańskich, przy ul. Długiej, odbyło się posiedzenie Sądu Najwyższego Kryminalnego Koronnego, którego celem było zaoczne osądzenie grupy przywódców i współtwórców targowickiego spisku. Oskarżeni w tym procesie nie stanęli przed obliczem sędziów. Wszyscy opuścili Warszawę wiele miesięcy wcześniej, obawiając się aresztowania i publicznego procesu. Część z nich już w chwili wybuchu powstania znajdowała się poza granicami Rzeczypospolitej i liczyła na wsparcie imperatorowej Katarzyny. Sąd „wysłuchał najpierw długich wywodów oskarżycieli; następnie polecił odczytać najważniejsze akta konfederacji i udał się na narady”<sup>29</sup>. „Gazeta Wolna Warszawska” opublikowała na swoich łamach tekst wyroku. W *Decrecie Sądu Najwyższego Kryminalnego, przeciw Hersztom rokoszu Targowickiego* stwierdzono, że

pozwanii obwinieni, zmówiwszy się na zniszczenie i wywrócenie dzieł Sejmu Warszawskiego, roku tysiąc siedemset ośmdziesiąt osmego rozpoczętego, a do roku tysiąc siedemset dziewięćdziesiąt drugiego ciągnącego się [...], aby też zamiary swoje do skutku doprowadzić mogli, naprzód po pomoc do Petersburga udali się; którą otrzymawszy, przy zbrojney sile moskiewskiej, akt spisku, konfederacją przez nich mianowany, w Targowicy, pod dniem czternastym miesiąca Maia, roku tysiąc siedemset dziewięćdziesiąt 2go, iak dowody wskazują, utworzyli, i tym aktem Seym przerzeczony ze wszech miar legalny, bo z posłów podwóynych, na seymikach woiewódtw i ziem wolnie obranych, i innych stanów złożony, przez powszechną obywatelów wolą potwierdzony, spiskiem warszawskim nazwać, prawa na nim ustanowione znieważyc, i za nic poczytać odważyli

<sup>28</sup> W. Tokarz, *Deputacja Indagacyjna*, w: tegoż, *Rozprawy i szkice...*, t. 1, s. 263–318; A. Lityński, *Proces karny insurekcji 1794*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1983; tegoż, *Kara śmierci w prawie powstania 1794 roku*, w: A. Lityński (red.), *Dawne sądy i prawo*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1984, s. 65–86; tegoż, *Zdrada kraju w polskim prawie karnym końca XVIII wieku*, w: A. Grześkowiak-Krwawicz (red.), *„Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić”. Problem zdrady w Polsce przelomu XVIII i XIX w.*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 1995, s. 9–30; Ł. Kądziela, *Śledztwa i sądownictwo w sprawach o zdradę kraju w insurekcji 1794 r.*, w: J. Kowecki (red.), *Kościuszkowski – powstanie 1794 r. – tradycja. Materiały z sesji naukowej w 200-lecie powstania kościuszkowskiego 15–16 kwietnia 1994 r.*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1997, s. 139–163.

<sup>29</sup> W. Tokarz, *Szczęśny Potocki w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej*, w: tegoż, *Rozprawy i szkice...*, t. 1, s. 355.

się, i to w pismach swoich, uniwersalami, deklaracjami, listami nazywanych, przez Stanisława Szczęsnego Potockiego, bywszego generała artylleryi koronnej, marszałkiem spisku tego tytułującego się, podpisanych, powtarzać nie wzdrygali się, i wprowadziwszy do całego kraiu woysko moskiewskie, strasząc i uciskając nim cnotliwych obywatelów, a tym samym wszystkie prawa wolności gwałcąc, do czynienia recessów od seymu prawego, a wiązania się do pomienionego spisku buntowniczego, i zbrodniczego Targowickiego przyniewalali [...]. Na koniec przywłaszczywszy sobie przy sile moskiewskiej rząd w kraiu, za zbrodniczemi swemi uchwałami skarb publiczny, i fundusze narodowe przez cnotliwy Seym Warszawski wynalezione, na własne użytki niepotrzebne i bezskuteczne wydatki rozszasowali, strwonili i zniszczyli; a tak utorowawszy drogę chciwości moskiewskiej i pruskiej zrzządzili, że kray Polski haniebnie rozszarpany, woysko częścią przez Moskwę zagarnione, częścią rozproszone, a reszta kraiu od zaboru pozostała ostatnią hańbą okryta, woyskiem moskiewskim napelniona, groźnym moskiewskich ambassadorów ukazom i adherentów spisku targowickiego ulegać musiała<sup>30</sup>.

W grupie sądzonych w tym dniu targowiczian znaleźli się m.in.: Stanisław Szczęsny Potocki, Franciszek Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski, Jerzy Wieloborski, Antoni Złotnicki, Adam Moszczeński, Jan Zagórski, Jan Sucho-rzewski, Michał Kobylecki, Jan Świewkowski, Franciszek Hulewicz. Wszyscy zostali skazani na śmierć przez powieszenie, całkowitą konfiskatę majątków, a także pozbawienie godności i urzędów. Sędziowie prowadzący zaoczny proces zobowiązali obywateli Rzeczypospolitej, aby w przypadku pojmania „hersztów targowickich” bez zwłoki odprowadzić ich do najbliższego sądu, aby „natychmiast na szubienicy powieszonymi byli”<sup>31</sup>. Jako ważne dla niniejszych rozważań należy przywołać zawarte w wyroku uwagi dotyczące formy wykonania symbolicznej egzekucji. Sąd zadecydował bowiem, „aby kara na obwinionych wskazana, przez znak zbrodni ich przyzwoity, teraz publiczności doniesiona była [...], aby portrety onychże z podpisami lub w przypadku niemożności mienia portretów, tablice z napisem imion i przezwisk obwinionych, na szubienicy, tu w Warszawie, w dniu dwudziestym dziewiątym miesiąca i roku bieżących, przez kata zawieszono zostały”<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> *Dekret Sądu Najwyższego Kryminalnego, przeciw Hersztom rokoszu Targowickiego. Działo się w Warszawie dnia dziewiątego Miesiąca Września, roku tysiąc siedemset dziewięćdziesiątego czwartego, „Gazeta Wolna Warszawska” 1794, nr 45 z soboty 27 września, s. 585–587.*

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże.

Z cytowanego tekstu wynika, iż sędziowie zdecydowali o wykonaniu wyroku śmierci *in effigie*, tzn. na wizerunku. Takie rozwiązanie miało korzenie w starożytności<sup>33</sup> i funkcjonowało w wielu europejskich systemach prawnych od średniowiecza. Dotyczyło skazanych, którzy zmarli przed egzekucją, zbiegli lub po ogłoszeniu wyroku nie zostali jeszcze pojmani. Na szubienicy kat wieszał portret lub tablicę, na której było wypisane imię i nazwisko skazańca. Przed wykonaniem tej symbolicznej egzekucji odczytywano wyrok. Zdarzało się, iż kapłan odmawiał modlitwę w intencji skazanego. Dbłość o formalny wymiar zdarzenia miał „potwierdzać władzę prawnych instrumentów wymiaru sprawiedliwości”<sup>34</sup>, potwierdzić nieuchronność zasądzonej kary, spełnić oczekiwania opinii publicznej. Umieszczenie portretu na szubienicy wiązało się z profanacją wizerunku i było w tym przypadku rodzajem „symbolicznej deklaracji”, która miała prowadzić do realnego unicestwienia żywego ciała, pohańbienia nazwiska, pozbawienia dotychczasowej pozycji społecznej. Działy w tym przypadku, znane z praktyk magicznych, zasady podobieństwa i styczności (korespondencji), zgodnie z którymi w trakcie egzekucji wizerunek przestawał być tylko przedmiotem, a stawał się pełnoprawnym „reprezentantem ciała”<sup>35</sup>. Duże znaczenie miał także „odstraszańco-prewencyjny cel

<sup>33</sup> David Freedberg podkreślał, że „wypadki profanacji wizerunków tych, którzy działali na szkodę wspólnego dobra”, były już „opisywane przez historyków rzymskich”. Zob. tegoż, *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*, tłum. E. Klekot, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 253. Aleksandra Bernatowicz (*Portret czasów rewolucji*, s. 609) pisała w swoim eseju: „Starożytna formuła prawna *domnatio memoriae*, czyli potępienie pamięci, oznaczała nie tylko usunięcie z dostępnych dokumentów i pomników imienia osoby skazanej na zapomnienie, lecz także zniszczenie jej wizerunków. Zgodnie z istotą tej kary zagańcą miała bowiem wszelka pamięć o człowieku. Drastyczny przykład skazania na nieistnienie znajduje się w Sala dei Maggior Consiglio w Palazzo Ducale w Wenecji – XIV-wieczny portret doży Marina Faliera (lub Falettra) oskarżonego o przygotowywanie zamachu stanu, po prostu zamalowano czarną farbą. Tym samym unicestwiono osobę i pamięć o niej”.

<sup>34</sup> D. Freedberg, *Potęga wizerunków...*, s. 265.

<sup>35</sup> H. Belting, *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, tłum. M. Bryl, Universitas, Kraków 2007, s. 153. James G. Frazer w swojej *Złotej gałęzi. Studiach z magii i religii* (tłum. H. Krzeczowski, Wydawnictwo KR, Warszawa 2002, s. 18) pisał: „Analizując podstawy myślenia, na których opiera się magia, dojdziemy prawdopodobnie do dwóch zasad. Pierwsza zakłada, że podobne powoduje podobne względnie, że skutek podobny jest do przyczyny; druga, że rzeczy, które kiedyś pozostawały w styczności ze sobą, nadal działają na siebie nawet wtedy, gdy kontakt fizyczny przestał istnieć. Pierwszą zasadę możemy nazwać prawem podobieństwa, drugą prawem kontaktu względnie przenośności. Z pierwszej zasady wyciąga czarownik wniosek, że może wywołać każdy skutek, jakiego

kary<sup>36</sup>. Jednak akt powieszenia na szubienicach portretów „targowickich hersztów” miał również inny wymiar. Był dowodem na to, iż pod koniec XVIII stulecia „istotą świętą rewolucji” było „zderzenie oświeceniowej imaginacji z rzeczywistością”<sup>37</sup>.

Przypisywany Norblinowi obraz zatytułowany *Wieszanie zdrajców in effigie* przedstawiał symboliczną egzekucję skazanych, która – na podstawie wyroku Sądu Najwyższego Kryminalnego – odbyła się 29 września 1794 r., w godzinach porannych, w miejscu oddalonym od centrum Warszawy, być może „w polu za Nalewkami”<sup>38</sup>. Malarz z całą pewnością mógł być świadkiem tych wydarzeń. Od początku insurekcji dokumentował swoimi szkicami i rysunkami najważniejsze wydarzenia w mieście. Przez władze Warszawy był traktowany jak każdy inny członek sprzysiężenia. Prezydent Ignacy W. Zakrzewski wystawił dla artysty specjalny glejt uprawniający do przebywania w miejscach strzeżonych. Dzięki temu teki jego szkiców i rysunków z 1794 r. utrwalają nie tylko sceny z życia codziennego, lecz także walki uliczne oraz publiczne egzekucje<sup>39</sup>.

Centralnie usytuowanym elementem na obrazie jest szubienica, zbudowana na planie trójkąta, którego podstawę wyznaczają trzy wysokie belki wbite w ziemię. Na jednej z poprzecznych belek, na samej górze konstrukcji, znajduje się dwóch mężczyzn, którzy zajmują się przytwierdzeniem sznura

---

tylko zapragnie, przez naśladowanie go. Z drugiej, że cokolwiek uczyni z przedmiotem materialnym, wpłynie to w taki sam sposób na osobę, z którą przedmiot ten kiedyś pozostawał w jakimś stosunku, bez względu na to, czy stanowił część jej ciała, czy też nie”.

<sup>36</sup> A. Lityński, *Kara śmierci w prawie powstania...*, s. 80. Niezwykle inspirujące konteksty związane z symboliką wisielca będącego jedną z najbardziej wyrazistych figur śmierci w kulturze Zachodu przedstawił Zbigniew Mikołajko w swojej książce *We władzy wisielca. Z dziejów wyobraźni Zachodu, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2012 (zwłaszcza rozdział V: *Pani szubienica*, s. 257–335).

<sup>37</sup> J. Baszkiewicz, S. Meller, *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, s. 403.

<sup>38</sup> A. Bernatowicz, *Portret czasów rewolucji*, s. 608. Miejsca straceń w insurekcyjnej Warszawie wskazał i scharakteryzował J.M. Rymkiewicz w książce *Wieszanie*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007 (tu przede wszystkim rozdział: *Pola śmierci*, s. 111–118).

<sup>39</sup> Z. Batowski, *Norblin*, Wydawnictwo Księgarni H. Altenberga, Lwów 1911, s. 126. Na ten nurt aktywności Norblina zwrócił uwagę Mieczysław Porębski w swoich esejach *Kosy nasze*, w: tegoż, *Interregnum. Studia z historii sztuki polskiej XIX i XX w.*, PWN, Warszawa 1975, s. 35–66; *Woświeconych oczach*, w: tegoż, *Malowane dzieje*, PWN, Warszawa 1962, s. 13–42. Warto także przypomnieć, że Norblin złożył swój podpis pod *Akcesem obywatelów i mieszkańców Księstwa Mazowieckiego do Aktu powstania Narodowego pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki*.

z pierwszym portretem powieszonym przez kata. Widnieje na nim wizerunek Szczyńskiego Potockiego. Na dole trzeci mężczyzna wstępuje na drabinę i prawą ręką trzyma wizerunek Seweryna Rzewuskiego, który zapewne wkrótce zostanie przytwierdzony do sznura. Pod powieszonym już portretem Potockiego znajduje się kilka postaci – kat nadzorujący przebieg egzekucji, urzędnik odczytujący wyrok śmierci, zakonnik skrapiający powieszony obraz wodą święconą, pozostałe postaci pod portretem pochylają się w modlitewnych (być może szyderczych) pozach. Na placu, wokół szubienicy, zgromadziła się spora grupa obserwatorów, którzy niezwykle emocjonalnie reagują na przebieg symbolicznej egzekucji. W lewej dolnej części obrazu jedna z kobiet omdlewa i jest podtrzymywana przez dwoje innych świadków zdarzenia. Przed nią stoi funkcjonariusz policji warszawskiej, który z uniesioną szablą stara się opanować zachowania tłumu. Po prawej stronie obrazu stoją dwa chłopskie wozy drabiniaste, na których zakonnicy trzymają kolejne obrazy przygotowane do powieszenia na szubienicy. Na jednym z nich widać wizerunek hetmana Ksawerego Branickiego. Na drugim planie (za wozami) widać oddział kawalerii z biało-czerwonymi proporcami. Nad przebiegiem zdarzenia czuwają również żołnierze 10. Regimentu pieszego wojsk koronnych. Z lewej strony widać nadjeżdżające (traktem od strony miasta?) karety z osobami chcącymi zapewne zobaczyć wykonanie wyroku sądu. Zaciekawione twarze wylaniają się z okien pojazdów. Miejsce egzekucji sąsiaduje z jakąś budowlą sakralną. Po lewej widać fragment wieży i dzwonnicy. Przechylony dzwon świadczy o tym, iż jego bicie towarzyszy wieszaniu wizerunków targowiczian. W prawej dolnej części obrazu dwa kruki szarpiają szczątki martwego konia, co może stanowić symboliczny komentarz do postawy skazanych wobec własnej ojczyzny<sup>40</sup>.

Wybitny polski historyk Jan Baszkiewicz, analizując mechanizm rewolucji, podkreślał, iż „rewolucja to nie pogodny brzask po długiej nocy”, nie jednorazowe stworzenie nowego świata, lecz proces „zmiany dekoracji do zupełnie nowego spektaklu”. Jest „ona wprawdzie radykalną zmianą politycznego spektaklu, ale mozolną, długą, wypełnioną krwawymi kryzysami

<sup>40</sup> A. Bernatowicz zauważyła, iż nie została do tej pory wyjaśniona „kwestia ewentualnego zleceniodawcy analizowanego obrazu, jeśli przyjąć, że nie było to dzieło z kategorii *non profit*. Nie można wykluczyć, że obraz został zamówiony przez władze powstańcze, jakkolwiek – ze względów finansowych – niezwykle rzadko pozwalano sobie na podobną rozrzutność. Znacznie bardziej prawdopodobny wydaje się prywatny zleceniodawca, który z określonych osobistych powodów pragnął mieć malarski zapis wydarzeń pamiętnego 29 września 1794 r.” A. Bernatowicz, *Portret czasów rewolucji*, s. 615.

i konwulsjami”<sup>41</sup>. Słowa te można odnieść także do wydarzeń, jakie rozegrały się w ogarniętej insurekcją Warszawie. Przedstawione na obrazie wydarzenie z 29 września 1794 r. można postrzegać jako kulminacyjny moment wyłaniający się z całego szeregu zdarzeń, wśród których szczególne znaczenie miały organizowane w centrum miasta, publiczne egzekucje skazanych m.in. na podstawie dowodów pozyskanych po zdobyciu pałacu Igelströma<sup>42</sup>. Stanowią one ważny kontekst interpretacyjny nie tylko przywołanego wcześniej obrazu, lecz całego imaginarium „narodowej zdrady”. Szczególne piętno na zbiorowej wyobraźni odcisnęły egzekucje zorganizowane 9 maja i 28 czerwca 1794 r.

W nocy z 8 na 9 maja ustawione zostały cztery szubienice. Trzy z nich stały przed Ratuszem, na Rynku Starego Miasta. Dzięki zachowanym rysunkom Norblina wiemy, że ich konstrukcja nie była skomplikowana. Dwie grube i wysokie belki wkopane w ziemię łączyła belka pozioma, do której przytwierdzono sznur<sup>43</sup>. Czwartą wzniesiono na Krakowskim Przedmieściu, naprzeciw wejścia do kościoła Bernardynów. Na każdej z szubienic umieszczono napis „Kara na zdrajców Ojczyzny”. W swoich *Pamiętnikach* Jan Kiliński (1760–1819), bezpośredni świadek omawianych egzekucji, reprezentujący najbardziej radykalny nurt insurekcji, pisał:

Dzień 9 miesiąca maja był jednym dniem okropnym i najstraszniejszym w Polsce, a nawet i niesłychanym, gdzie sam szcęk stotysięcznego ludu z broni swej odgłos wydawał. A tego ludu nie tylko że całe Stare Miasto i ziemia pokrytą została, ale też i wszystkie okna w całym Rynku, wszystkie dachy i kominy ludem pokryte były. Także i całe Krakowskie Przedmieście, gdzie wszystkie domy na ten spektakl wyszły, gdzie ta pleć miewa w sobie bardzo wielkie politowanie nad każdym nieszczęśliwym aresztantem. A wtenczas żadnego politowania nie było, ale i owszem, widać było na twarzach ich najwyższe ukontentowanie w przypadku śmierci tych czterech osób<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek, nowy naród, nowy świat. Mitologia i rzeczywistość rewolucji francuskiej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993, s. 19. Zob. także M. Milewska, *Ocet i lzy. Terror Wielkiej Rewolucji Francuskiej jako doświadczenie traumatyczne, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2018 (tu m.in. rozdział III: *Maski*, s. 46–78).

<sup>42</sup> J. Kitowicz, *Katalog powieszonych w Warszawie 1794 roku*, „Orędownik Naukowy” 1842, nr 47 z 21 listopada, s. 369–372.

<sup>43</sup> A. Kępińska, *Jan Piotr Norblin*, s. 69–70.

<sup>44</sup> J. Kiliński, *Pamiętniki*, oprac. i posłowie S. Herbst, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958, s. 104–105. Wspomnienia Kilińskiego z okresu insurekcji, choć pisane nieporadnym językiem, wyolbrzymiające czyny autora i przemilczające (lub zniekształcające) wiele wydarzeń, są z dzisiejszego punktu widzenia niezwykle cennym zapisem skali emocji, jakie panowały na warszawskich ulicach w czasie powstania 1794 r.

W tym dniu publicznie powieszono marszałka Rady Nieustającej Józefa Ankwicza, hetmana wielkiego koronnego Piotra Ożarowskiego, hetmana polnego litewskiego i marszałka konfederacji targowickiej na Litwie Józefa Zabiellę, a także biskupa inflancko-piltyńskiego Józefa Kazimierza Kossakowskiego. Egzekucje poprzedzone zostały przesłuchaniami i wymuszonym przez zgromadzony wokół Ratusza kilkutyśięczny tłum postępowaniem sądowym<sup>45</sup>. Czas realizacji tych wszystkich czynności nie przekroczył czterech godzin. Karol Wojda (1771–1846) w swojej rozprawie *O rewolucji polskiej w roku 1794* pisał:

Rada różnemi przedstawieniami chciała wstrzymać lud, próżnemi atoli były usiłowania i zniewoloną była zadość uczynić żądaniu ludu. Jakoż natychmiast lud na rynku zgromadzony posłał straż, a rada nieustająca rozszerzając władze sądu kryminalnego powierzyła mu archivi Igelströma. W pół godziny jeńców sprowadzono. Ożarowski 70-letni starzec z powodu słabości w krześle przyniesiony. Ankwicz i Zabiello trzymając kapelusze w ręku, na wszystkie strony ludowi kłaniali się, biskup Kossakowski z spuszczonei oczami nachylony przechodził szeregi ludu. Jeden po drugim odprowadzeni na ratusz. Pytano ich tylko, czyli odczytane im dowody są ich dziełem, a po własnem zeznaniu przesłuchanie ukończono i natychmiast wyrok ogłoszono<sup>46</sup>.

W trakcie przesłuchania biskup Kossakowski miał stwierdzić, iż „jeżeliby on miał ginąć, wielu senatorów i biskupów tego samego warci losu, bo tak jak on, od Rosyan brali pieniądze i byli im usłużni”<sup>47</sup>. Podobną argumentację zaprezentował marszałek Ankwicz zapytany o udział w sejmie grodzieńskim i podpisanie dokumentów rozbiorowych. Według relacji Kilińskiego w trakcie rozprawy oskarżony ten podkreślał,

że cała pierwsza klasa szlachty, wszyscy podpisali. I czyliż wszyscy karze śmierci podpadać będą, a któż się z nas żywy zostanie? A wszakże i król sam to podpisał, a choć tym bardziej podpisać się nie powinien, ale my wszyscy jedno robili i do jednego złegośmy należeli, i któż nas sądzić będzie? Chyba tylko chłop lub też

<sup>45</sup> B. Leśnodorski, *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*, Książka i Wiedza, Warszawa 1960, s. 395–396.

<sup>46</sup> K. Wojda, *O rewolucji polskiej w roku 1794*, nakładem J.K. Żupańskiego, Poznań 1867, s. 53–54. Na łamach „Gazety Wolnej Warszawskiej” (z soboty 10 maja 1794 r., s. 65–66) można było przeczytać: „Odebrał Sąd Kryminalny przeciw obwinionym dowody, ich korespondencye zdradę pod Kraiem wyjaśniające, ich oryginalną, na zyskowane z Skarbu Rosyjskiego pensye, kwity, i listę w papierach Igelstroma znalezione, ilość pensyi dla nich oznaczoney, a przez nich zyskiwanej dowodzącą”.

<sup>47</sup> Tamże, s. 54–55.

mieszczanin. Myśmy teraz podpisali rozbiór kraju, a dawniej podpisali nasi i wasi ojcowie, a gdyśmy wszyscy grzeszyli, to też wszyscy wisieć powinniśmy. Ale tam gdzie wszyscy grzeszą, tam grzechu nie masz, a zatem i ja wisieć nie powinienem<sup>48</sup>.

Tłumaczenia te nie przekonały sędziów ani zgromadzonego wokół Ratusza tłum. Wyrok wykonano natychmiast po zakończeniu posiedzenia. Według relacji Wojdy

[...] najpierw przyniesiony na krzesło Ożarowski, mało znaków życia dający, zaledwo zdawał się wiedzieć o tem, co się z nim działo. Następnie Zabiello jeszcze pod szubienicą usiłował lud o swej przekonać niewinności; jednogłośnie wykrzyknieniem: zdrajca, zdrajca, przymuszono go do milczenia.

Marszałek nieustającej Rady postępował z odwagą i obojętnością na śmierć, wyciągnął się, sam sobie stryczek założył i złotą tabakierkę katowi darował. Biskupa Kossakowskiego zaledwo w przeprowadzeniu z ratusza do Krakowskiej bramy zdołano ochronić od zawziętości ludu. Żądał on, aby mu do kościoła wstąpić pozwolono; odmówiono mu tego z obawy aby nie uciekł, doprowadzony do szubienicy prawie tylko w koszuli powieszony został. Dopóki przyprowadzani pod szubienicę byli związani, lud się spokojnie zachował, za powieszeniem każdego krzyczano: niech żyje Rewolucja!<sup>49</sup>

Szczególny przebieg miała egzekucja biskupa Kossakowskiego straconego na szubienicy ustawionej na Krakowskim Przedmieściu, przed kościołem Bernardynów. Opluwany, znieważany i szarpany przez wzburzony tłum przeszedł obok trzech już powieszonych skazańców. W *Pamiętnikach* Jana Kilińskiego czytamy:

A tak wielki był na ulicy natłok ludzi, że się ledwie nie podusili, a krzyk i szcęk od pałaszów był tak wielki, żeśmy ledwie nie pogłuchli. Ale to wtenczas było obaczyć ten tak straszliwy widok ludu, że prawdziwie na każdym człowieku od strachu włosy na głowie stawały!

[...]

I tak mistrz zaraz założył mu swoje szelki, a że jeszcze miał na nogach swoich pończochy fioletowe, mistrz kazał mu je wprzód zdjąć i szlafrok, aby mu nie przeszkadzał, a potem go pomaluśku na szubienicę ciągnąć kazał. A w tym gdy go ruszono od ziemi, zaraz damy zaczęły śpiewać: „To intryga idzie do góry, zasługa

<sup>48</sup> J. Kiliński, *Pamiętniki*, s. 110–111.

<sup>49</sup> K. Wojda, *O rewolucji polskiej...*, s. 54–55. Zob. także J. Zajączek, *Pamiętnik albo Historia rewolucji, czyli Powstanie roku 1794 przekładu Hugona Kollątaja*, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1862, s. 110–111.

nagrodę odbiera!". A przy tym był niezmierny krzyk od ludu wydany, a do tego jeszcze jednemu broń wtenczas wystrzeliła. Kossakowski rozumiał, że to do niego strzelać będą i tak się bardzo zląkł, że go prawie już nieżywego powieszono, bo gdy mu [mistrz] stryczek na szyję założył i opuścił go, tak Kossakowski ani się nie ruszył, ani zipnął, ale jak snop słomy wisiał. Ale też tak mocno był zapaskudzony od kobiet, że aż strach na niego patrzeć było<sup>50</sup>.

Słowa Kilińskiego określające egzekucje z 9 maja 1794 r. jako „piękny spektakl”<sup>51</sup> mogą u współczesnego czytelnika budzić grozę, a nawet obrzydzenie. Jednak radykalne emocje i poglądy sporej grupy mieszkańców ówczesnej Warszawy, a także powszechna nienawiść do targowiczian przyczyniły się do zupełnie innego odbioru tych makabrycznych widowisk. Sprawujący w 1794 r. urząd prezydenta miasta Ignacy W. Zakrzewski<sup>52</sup>, pisał, iż „tysiące obywateli obojga płci [...], którzy od podobnych egzekucji oczy odwracali i przez życie swoje na one patrzeć nie chcieli, tym patriotycznym scenom oklaski i okrzyki radości dawali”<sup>53</sup>. Na dwóch szkicach Norblina utrwalone zostały gesty wielu osób znajdujących się w tłumie otaczającym szubienice przy Ratuszu. W stronę skazańców skierowane są szable. Niektórzy wznoszą pięści lub wytykają powieszonych palcami. Dzięki zachowanym relacjom wiemy, że ciała wisiały na szubienicach „do ósmej wieczór, a tłumy snuły się wokół nich”<sup>54</sup>. Następnie kat złożył je na prostym wozie drabiniastym i pogrzebał na polu za Nalewkami. Szubienice rozebrano następnego dnia na bezpośrednią prośbę króla...<sup>55</sup>

Równie burzliwy przebieg miały egzekucje przeprowadzone 28 czerwca. Zmiany sytuacji militarnej oraz polityczne spory wewnątrz samej insurekcji

<sup>50</sup> J. Kiliński, *Pamiętniki*, s. 117, 118. Piosenka śpiewana przez grupę kobiet w trakcie wieszania biskupa Kossakowskiego była ironiczną parafrazą legendarnej i bardzo popularnej arii Ferdynanda Kokla – głównego bohatera *Henryka VI na łowach* Wojciecha Bogusławskiego. W trakcie premiery (8 września 1792 r.) i kolejnych przedstawień na scenie Teatru Narodowego fragment ten brzmiał inaczej: „Intryga idzie do góry, / A za sługa upada”.

<sup>51</sup> Tamże, s. 119.

<sup>52</sup> A. Zahorski, *Ignacy Wyssogota Zakrzewski – prezydent Warszawy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.

<sup>53</sup> Cyt. za: A. Śliwiński, *Powstanie kościuszkowskie. Uzupełnione aneksami M. Kukiela, H. Mościckiego i A. Zahorskiego*, Wydawnictwo Jeden Świat, Warszawa 2004, s. 100.

<sup>54</sup> J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studya do historii ducha i obyczajaj*, t. 3: 1791–1799, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1903, s. 442.

<sup>55</sup> B. Szyndler, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, Wydawnictwo Ancher, Warszawa 2001, s. 153–156.

przyczyniły się do radykalizacji nastrojów warszawskiej ulicy<sup>56</sup>. Wzburzony tłum, pomimo protestów i zabiegów władz miasta, wyprowadził z więzień i bez sądu powiesił kilku oskarżonych o zdradę targowiczian i szpiegów rosyjskich. Karol Wojda wspominał, iż w tym dniu „wściekłość ludu była nie do opisania”<sup>57</sup>. Antoni Trębicki (1765–1834), poseł na Sejm Czteroletni i prawnik, w swoim pamiętniku pisał, iż „demagogi [...] umyślili za przykładem wściekłych terrorystów paryskich krwią i postrachem zmusić mieszkańców Polski i stolicy do ślepej dla ich woli uległości”<sup>58</sup>. Także Józef Ignacy Kraszewski użył słowa „wściekły”, charakteryzując zachowanie tłumu, który „wdarł się do więzień i pochwylił aresztowanych”. Według jego rekonstrukcji wydarzeń pojmanych „miano stawić przed sąd, ale zgraja była rozjuszona, wściekła, łapano po drodze winnych i niewinnych”. Kiedy poszukiwany przez wielu kat nie pojawiał się, „w jego miejscu znaleźli się ochotnicy zastępcy”<sup>59</sup>. Na dziesięciu szubienicach wystawionych w kilku częściach miasta<sup>60</sup> stracono w tym dniu m.in. biskupa wileńskiego Ignacego Jakuba Massalskiego<sup>61</sup>,

<sup>56</sup> Jerzy Łojek w swojej książce *Kalendarz historyczny. Polemiczna historia Polski* (Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1996, s. 230) pisał: „Insurekcja 1794 roku była wewnętrznie podzielona. Naczelna władza polityczna i władza wojskowa znalazły się w rękach ludzi, którzy oglądali się na przeszłość Sejmu Czteroletniego; znaczna większość miejskiego społeczeństwa i żołnierzy żądała radykalnego rozstrzygnięcia losu tych, którzy sprowadzili na Polskę klęskę Targowicy. Po insurekcji warszawskiej w więzieniu znalazło się wielu spośród byłych targowiczian. Naczelne władze powstania, z całkowitym poparciem Kościuszki, starały się oszczędzać ludzi tego pokroju w przekonaniu, że rewindykacje sprawiedliwości politycznej mogą zachwiać całym systemem uprzywilejowań społecznych w Polsce i na Litwie – tym bardziej że do takiego przewrotu dojrzewała świadomość plebejskich i drobnoszlacheckich grup przywódczych”.

<sup>57</sup> K. Wojda, *O ewolucji polskiej...*, s. 92.

<sup>58</sup> Antoni Trębicki i jego pamiętnik o insurekcji r. 1794, oprac. A.M. Skałkowski, Lwów – Poznań 1931, s. 46.

<sup>59</sup> J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów...*, t. 3, s. 460–461.

<sup>60</sup> J.M. Rymkiewicz, *Wieszanie*, s. 61–68.

<sup>61</sup> Irena Szybiak w haśle biograficznym (*Polski słownik biograficzny*, t. XX, red. zbior. pod kier. E. Rostworowskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975, s. 135–139) poświęconym biskupowi Ignacemu Jakubowi Massalskiemu pisała: „Podległemu sobie duchowieństwu zabronił [...] propagowania Konstytucji 3 Maja i włączania się do agitacji patriotycznej. Po wybuchu wojny, w obawie przed oskarżeniem o współpracę z Rosją, pod koniec maja 1792, opuścił Wilno i udał się do Prus, następnie powrócił do Warszawy. W lipcu-sierpniu przystąpił do Targowicy. Dnia 6 XI przybył do Grodna, gdzie ściślej współpracował z J.J. Sieversem, pośrednicząc często między nim a królem. Był wśród tych, którzy w r. 1793 wyrazili chęć złożenia przysięgi Katarzynie”.

marszałka konfederacji targowickiej i kasztelana przemyskiego Antoniego Stanisława Światopelka Czetwertyńskiego, królewskiego szambelana i szpiega rosyjskiego Karola Fryderyka Adolfa Boscamp-Lasopolskiego, szambelana i sekretarza królewskiego Stefana Grabowskiego, funkcjonariusza policji i szpiega rosyjskiego Marcelego Piętkę, instygatora koronnego Mateusza Roguskiego, adwokata Michała Wulfersa (posądzanego o zniszczenie dokumentów rosyjskich obciążających samego króla), a także „całkowicie niewinnego instygatora Rady Najwyższej, który oponował przeciw samosądowi – Józefa Majewskiego”<sup>62</sup>. Wydarzenia te nosiły wszelkie znamiona rewolucyjnego terroru i zwyczajnej zbrodni. Skalę okrucieństwa wzmacniało nie tylko bicie i lżenie pojmanych, okradanie zwłok, lecz także sposób uśmiercania. W trakcie egzekucji biskupa Massalskiego „drabiny nie było, sznura brakło, więc chłopu jadącemu wyrwano lejce i na pikach w górę podniesiono, a Tadeusz Dalgier, mularz, zastąpił kata”<sup>63</sup>. Czetwertyńskiego „obwieszono bez miłosierdzia, a potem z trupa zdarto kamizelkę, spodnie i sprzączkę”. Stojący na drabinie opartej o szubienicę „handlarz siana Jasiński”, stwierdzając, iż sznur jest zbyt krótki, „własną chustkę do niego przyprawił, lub, jak drudzy piszą, biczyisko furmańskie”, a „za trudy swe szlafrok sobie przywłaszczył”<sup>64</sup>. Prezydentowi Zakrzewskiemu i podległym mu służbom nie udało się powstrzymać wzburzonego tłumu. Jak relacjonowała „Gazeta Wolna Warszawska”, w „tak znacznym uniesieniu się wszystkie usiłowania ku powrótaniu ku powrótaniu spoczynności czynione, były bez skutku”<sup>65</sup>.

### III

Przedstawione wyżej konteksty i wydarzenia historyczne prowokują do postawienia pytania o zasadność umorzenia postępowania wobec narodowców, którzy w sobotę 25 listopada 2017 r. powiesili na makietach szubienic portrety europosełki i europosłów z Platformy Obywatelskiej. Nawet tak pobieżna analiza dramatycznych wydarzeń z 1794 r. zmusza do zastanowienia

<sup>62</sup> B. Leśnodorski, *Polscy jakobini...*, s. 397.

<sup>63</sup> J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów...*, t. 3, s. 462.

<sup>64</sup> Tamże, s. 461.

<sup>65</sup> „Gazeta Wolna Warszawska” 1794, nr 20 z wtorku 1 lipca, s. 269–270. Zob. także *Czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego przez jednego z posłów Wielkiego Sejmu napisane*, nakładem Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1867, s. 244–245; A. Zahorski, *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985, s. 166–168; B. Szyndler, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 261–266.

nad motywacją prokuratury, która w oficjalnym dokumencie podkreśliła, iż nie był to czyn podlegający karze, ponieważ cała pikietą „była pokojowym happeningiem politycznym nawiązującym do zdarzenia z 1794 r. utrwalonego na obrazie J.P. Norblina”<sup>66</sup>. Dokonane przez organizatorów katowickiej manifestacji oraz tamtejszą Prokuraturę Okręgową porównanie nie było z całą pewnością skierowane do osób, które mają, opartą na analizie źródeł, realną wiedzę dotyczącą karania przestępstwa zdrady ojczyzny w trakcie insurekcji kościuszkowskiej. W tym przypadku chodziło wyłącznie o stworzenie usprawiedliwienia dla działań, które powinny zostać potraktowane jako wezwanie do przemocy, samosądu, a nawet pozbawienia życia. Odwołano się do skrajnie powierzchownych, wypreparowanych z historycznego kontekstu, wyobrażeń na temat obrazu odzwierciedlającego wydarzenia nieprzystające do współczesnego politycznego sporu, w którym takie wyrażenia, jak „zdrada kraju” lub „nowa Targowica”, są używane bez jakichkolwiek zahamowań i racjonalnych przesłanek. Czy można porównywać czyny targowickich malkontentów z postawą grupy posłanek i posłów, którzy chcieli zwrócić uwagę Europarlamentu na ewidentne naruszanie zasad praworządności w Polsce? Czy akt obalenia Konstytucji 3 Maja, wypowiedzenie posłuszeństwa królowi, sprzeciwienie się projektowi gruntownej modernizacji państwa, egoistyczna troska o utratę stanowych przywilejów, rozkradanie państwowych zasobów i sprowadzenie obcych wojsk na teren Rzeczypospolitej to działania równorzędne przedstawieniu sprawy reformy polskiego sądownictwa na forum demokratycznie wybranego Parlamentu Europejskiego? Czy są to postawy równorzędne i symetryczne, zasługujące na podobną ocenę? Piszący te słowa zdaje sobie sprawę, że odpowiedzi na te pytania mogą być skrajnie odmienne i uzależnione niemal wyłącznie od wyznawanych poglądów politycznych, nie od realnej wiedzy historycznej. W happeningu zorganizowanym pod pomnikiem Wojciecha Korfanteo chodziło przede wszystkim o emocje i odwołanie się do potocznych wyobrażeń na temat pewnego fragmentu narodowej historii. Można ironicznie zapytać, czy Norblin zgodziłby się z takim porównaniem. Uczestniczących w politycznym sporze z całą pewnością nie interesuje taka perspektywa ani ewentualne następstwa wystawiania na publiczny widok powieszonych na szubienicy wizerunków żyjących osób<sup>67</sup>.

<sup>66</sup> Zob. przyp. 21.

<sup>67</sup> Profesor Dariusz Kosiński, związany z Katedrą Performatyki UJ w Krakowie, w felietonie zatytułowanym *Recenzja prokuratorska*, opublikowanym na łamach „Tygodnika Powszechnego” (z 2 grudnia 2019 r.), komentując umorzenie postępowania, pisał m.in.: „Według prokuratury nie można powieszenia portretów potraktować jako przypadku stosowania gróźb bezprawnych z powodu przynależności politycznej, ponieważ »będąca

Środowiska związane z obozem Zjednoczonej Prawicy nie potępiły w jednoznaczny sposób zdarzenia zorganizowanego przez śląskich narodowców. Sytuacja jest o tyle dwuznaczna, że przedstawiciele tych samych ugrupowań, będąc w opozycji w polskim Sejmie, sami organizowali w 2014 r. wysłuchania publiczne w Parlamencie Europejskim, a swoje postępowanie uzasadniali... zagrożeniem demokracji w Polsce. Sprawa dotyczyła rzekomych nieprawidłowości w trakcie wyborów samorządowych. Joanna Lichočka, wtedy prawicowa dziennikarka, a dziś posłanka Prawa i Sprawiedliwości, na Twitterze umieściła wpis, który miał usprawiedliwiać przenoszenie spraw krajowych na forum międzynarodowe. Stwierdziła: „Jesteśmy w Unii, to jest także nasz parlament”. W podobnym tonie zareagował Marek Magierowski, wtedy dziennikarz i publicysta, a po dojściu Prawa i Sprawiedliwości do władzy dyrektor Biura Prasowego Kancelarii Prezydenta RP, a następnie podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP. Dziwił się, że można „oskarżać o zamach na demokrację tych, którzy wskazują na naruszenia demokracji”<sup>68</sup>. Tego typu sprzeczności w podejściu do aktywności polskich polityków na forum europejskim po przystąpieniu do Unii Europejskiej można by wskazać wiele. W 2021 r., w związku z narastającymi wątpliwościami unijnych instytucji co do ustroju sądów oraz zasad praworządności w Polsce rządzonej przez Zjednoczoną Prawicę, także politycy opozycyjni coraz częściej posługują się chwytami retorycznymi odwołującymi się do „targowickiej zdrady”. Reprezentujący Platformę Obywatelską europoseł Janusz Lewandowski w październiku 2021 r. na łamach opiniotwórczego polskiego dziennika stwierdził, że „Targowica roku 2021 polega na wyrze-

---

elementem happeningu inscenizacja [...] miała charakter symboliczny, nawiązujący do historycznych wydarzeń z XVIII wieku [...]». Prawie nie uwierzyłem własnym oczom, bo przykładem obrazu *Wieszanie zdrajców* Norblina, ukazującym prawnie skuteczne wykonanie wyroku śmierci *in effigie*, czyli na wizerunku, posługuję się, wyjaśniając studentom sprawczą moc »surogacji«. Czy to znaczy, że wkrótce zaczniemy prowadzić na zlecenie ministra Ziobry seminaria o polskich inscenizacjach i happeningach? Po chwili zdałem sobie jednak sprawę, że prokuratorskie uzasadnienie dowodzi, iż przedstawień nie traktuje się poważnie nawet w kraju, który w 2010 r. przeżył wielką tragedię będącą wynikiem rywalizacji na spektakle społeczne i jest rządzony przez ugrupowanie, zawdzięczające wiarygodność i poparcie właśnie comiesięcznym inscenizacjom. Teoretycznie powinniśmy wiedzieć najlepiej, że performans zabija”. Zob. <https://www.tygodnikpowszechny.pl/recenzja-prokuratorska-161311> [dostęp: 16.11.2021].

<sup>68</sup> Cytaty zaczerpnąłem z artykułu *Donoszenie w PE wczoraj i dziś...* opublikowanego na portalu interia.pl 13 kwietnia 2016 r.: <https://m.interia.pl/dzikikraj/news,nId,2184382> [dostęp: 12.11.2021].

czeniu się szans cywilizacyjnych i bezpieczeństwa, jakie zapewnia nam Unia Europejska”<sup>69</sup>.

Temat niniejszych rozważań prowokuje do przywołania fragmentu wykładu wygłoszonego przez Adama Mickiewicza w Collège de France, we wtorek 12 kwietnia 1842 r., w ramach drugiego kursu *Literatur słowiańskich*. Poeta zwrócił wtedy uwagę na „łatwość, z jaką Polacy oskarżają się nawzajem o zdradę”. W swoim wystąpieniu, poświęconym m.in. historycznym związkom Polski i Rosji, podkreślił, że

Od konfederacji barskiej aż po dni dzisiejsze Polacy częstokroć tłumaczą swoje klęski i nieszczęścia zdradą. Okrzyk „zdrada”, podniesiony po raz pierwszy przez Pułaskich, nigdy nie przestał rozbrzmiewać<sup>70</sup>.

Słowa Mickiewicza można odnieść nie tylko do katowickiego happeningu z 25 listopada 2017 r. Korespondują one z różnymi nurtami polskiej debaty politycznej po 1989 r. W symboliczny sposób wybrzmiewają w nich również okrzyki tłumu zgromadzonego w Warszawie wokół szubienic w trakcie insurekcji kościuszkowskiej.

Józef Ignacy Kraszewski, opisując egzekucje przeprowadzone 9 maja 1794 r., stwierdził, że takie chwile „trwale po sobie zostawiają ślady, wlewają jad w serca, budzą namiętności, oswajają z widokiem śmierci”. Pisarz ostrzegal: „Biada tym, co w takich środkach szukają dla kraju ratunku”<sup>71</sup>.

Biada i jeszcze raz biada...

\*

“THE BROTHERS DIVIDED THE LAW WITH THE ENEMY...”  
SOME REMARKS ON A CERTAIN HAPPENING, THE IMAGINARIUM  
OF BETRAYAL AND THE MECHANISMS OF POLITICAL DEBATE  
IN CONTEMPORARY POLAND

ABSTRACT. On 25 November 2017, by the monument to Wojciech Korfańty in the Silesian Sejm Square in Katowice, representatives of nationalist circles organized a political happening under the slogan “Stop Modern Targowica. A protest in defence of national and patriotic values.” Six ac-

<sup>69</sup> J. Lewandowski, *Targowica roku 2021 chce nas wyrzucić z Unii*, „Gazeta Wyborcza” z 14 października 2021 r., <https://wyborcza.pl/7,75968,27685889,targowica-roku-2021-chce-nas-wyrzucic-z-unii.html> [dostęp: 14.11.2021].

<sup>70</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 9: *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, tłum. L. Płoszewski, tom oprac. J. Maślanka, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1997, s. 249.

<sup>71</sup> J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów...*, t. 3, s. 442.

tivists from nationalist organizations erected a two-metre-high gallows, on which cork boards were hung with photographs of MEPs attached to them. The politicians condemned by the nationalists had earlier supported a resolution on violations of the rule of law and the deteriorating state of democracy in Poland [procedure 2017/2931 (RSP)]. The prosecutor's office discontinued the investigation in this case, in the justification stating that it had been a peaceful happening, symbolically referring to events that had taken place during the Kosciuszko Uprising of 1794 and been recorded in the painting *Wieszanie zdrajców in effigie* [*Hanging of traitors in effigy*] attributed to J.P. Norblin. Drawing on contemporary press materials and studies, as well as historical accounts of participants in the uprising, the author considers the sense of juxtaposing such different events, and reconstructs the course of public executions which were organized in Warsaw in May, June and September 1794.

**KEYWORDS:** political performance, history of concept of 'betrayal of nation,' Targowica Confederation, public executions during uprising of 1794, political disputes in Poland after 1989